Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY — ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

PRAWO LUDU wychodzi na niedzielę każdego tygodnia. Prenumerata: kwartalna 2 zł., półroczna 4 zł., roczna 8 zł. wraz z przesyłką. Numer pojedynczy 20 gr.

Wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ. Redaktor odpow.: Dr ROMUALD SZUMSKI. Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: PRAWO LUDU, Kraków, Dunajewskiego 5, II p., tel. 2314.

Ogłoszenia: Strona ogłoszeń 3 szpalty, w tekście 3 szpalty. Za wiersz na 1 mm wysokości 1-łam. gr. 40. W tekście i nadesłane gr. 60. Na 1-szej stronie gr. 80 — Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 407.238.

Niech żyje Rząd Robotniczy i Włościański! — Niech żyje Socjalizm!

Nr. 46. Kraków, dnia 2 grudnia 1928. Rok XXV.

Słowa i czyny.

(rs) Na jednem z posiedzeń sejmowej komisji budżetowej posłowie lewicy domagali się, aby rząd przedłożył zamknięcie rachunkowe za poprzednie lata to jest sprawozdanie jakie dochody otrzymywało państwo i na co wydatkowano te dochody. Z zamknięć rachunkowych można ocenić działalność rządu, który rozporządza funduszami państwa, jest szafarzem pieniędzy całego społeczeństwa. Dotychczas rząd nie przedkładał z reguły zamknięć rachunkowych co naturalnie ogromnie utrudniało Sejmowi kontrolę nad gospodarką rządu. Za rok budżetowy 1927/27 rząd przekroczył uchwalony przez Sejm budżet o przeszło 500 miljonów złotych i nawet nie zwrócił się do Sejmu o uchwalenie dodatkowego budżetu. Tak pojęta gospodarka nie jest do pomyślenia w żadnem praworządnem państwie. Wszędzie bowiem gdzie istnieją sejmy uchwalają one budżety i kontrolują ich wykonanie przez rząd. Niestety u nas w Polsce prawo to, jak zresztą szereg innych, było tylko na papierze. Rządy wcale nie przedkładały zamknięć rachunkowych. To był wielki błąd naszej gospodarki. Wiemy przecie dobrze, że każdy gospodarz oblicza zawsze dokładnie ile pieniędzy sa co wydał, aby w ten sposób dowiedzieć się czy może jeszcze coś wydać na jakąś rzecz czy też musi się wstrzymać od wydatkowania. Bez ścisłego rachunku nie można gospodarować w żadnem choćby najdrobniejszem gospodarstwie a cóż dopiero w państwie. Państwo jest wielkiem gospodarstwem o dużych dochodach i dużych wydatkach. Ponieważ dochody swe czerpie od obywateli, przeto słuszną jest rzeczą, aby ci co płacą podatki wiedzieli o tem, na co są obracane te dochody, jak się niemi gospodaruje. Sejm wybrany przez ogół obywateli jest właśnie powołany do kontroli gospodarki rządu. To jest nie tylko prawem Sejmu ale obowiązkiem. Dlatego nie wolno mu się zrzec tego prawa.

Pan premjer **Bartel** na zapytanie posłów lewicy w szczególności tow. posła Czapińskiego przyznał, że

Sejm ma prawo kontroli i krytyki działalności rządu.

To stwierdzenie prawa Sejmu przez naczelnika rządu ma w naszych osobliwych stosunkach, jakie wytworzyły się pod rządami „sanacji" wielkie znaczenie. Dotąd bowiem rząd starał się na każdym kroku zaznaczać swoją wyższość nad Sejmem, odmawiając mu prawa kontroli, uchylając się od kontroli, jeśli Sejm chciał ją wykonywać, słowem zachowywał się tak, jak by Sejm był zupełnie niepotrzebny a nawet szkodliwy. Wtórowała rządowi przekupna prasa sanacyjna. Rozmaite szmatki w rodzaju Kurjerka, Głosu Prawdy i wielu, wielu jeszcze innych raz po raz uderzały w Sejm obrzucając to najwyższe przedstawicielstwo ludowe błotem, kalumnjami, bezczeszcząc w sposób przechodzące wszelkie granice przyzwoitości. Rząd przypatrywał się temu zupełnie obojętnie tak, jakby mu specjalnie zależało na poniżeniu Sejmu. Żaden z owych pismaków nie został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, nie skonfiskowano żadnej z tych szmat bryzgającej błotem na Sejm. Ba, nie tylko że nie poskromiono dzikich harców gazet jedynkowych, ale nawet jeden z członków rządu p. Piłsudski, minister spraw wojskowych zelżył Sejm, nazywając posłów ladacznicami, oszustami i złodziejami. To zachowanie się rządu wobec Sejmu nie mogło w żadnym razie przyczynić się do wzajemnej współpracy, wręcz przeciwnie powodowało ciągłe zadrażnienia między temi czynnikami, co, rzecz zrozumiała, bardzo ujemnie odbijało się na całokształcie stosunków w państwie.

Na tem tle można zrozumieć znaczenie oświadczenia p. premjera Bartla, przyznające Sejmowi prawo kontroli i krytyki rządu. P. Bartel przyrzekł Sejmowi, że przedłoży zamknięcia rachunkowe za ubiegłe lata, jak również sprawę przekroczenia budżetu. W niedalekiej przyszłości zobaczymy czy słowa pana Bartla odnoszą się jedynie i wyłącznie do zamknięć rachunkowych czy też pójdzie za niemi zmiana całej dotychczasowej polityki rządu zarówno w Sejmie jak i w kraju. A czas już najwyższy, aby rząd zszedł z fałszywej drogi, jaką wybrał a względnie jaką mu wskazał jeden z jego członków, walki z Sejmem i społeczeństwem a stanął na gruncie rzeczywistości, poszanowania demokratycznych urządzeń państwa. W tem tkwi sedno zagadnienia. Zerwać trzeba raz na zawsze z dotychczasowym systemem rządzenia. Pułkownicy, majorowie, kapitanowie niech wrócą do wojska. Tam ich miejsce. Do administracji się nie nadają, czego dali dowody zajmując wysokie stanowiska w zarządzie kraju jako wojewodowie, naczelnicy wydziałów bezpieczeństwa i t. p. To samo powinno stać się w Sejmie. Za dużo w nim oficerów, którzy nie mają żadnych kwalifikacyj do twórczej pracy ustawodawczej. Pojedynkami nie można stworzyć żadnej ustawy, co najwyżej zamordować człowieka. A społeczeństwo pragnie pracy a nie mordów. Generał-lekarz niech się zajmuje organizacją lecznictwa w wojsku, tam się na coś przyda, ale w administracji jest on niepotrzebny, bo na tem on się nie zna.

Trzeba usunąć te tysiączne szykany administracji, które gnębią ludność szczególnie wsi, trzeba w dziedzinie gospodarczej zerwać z polityką wielkiego kapitału i obszarnictwa, trzeba mieć zawsze na oku interes klas pracujących wsi i miast.

Oto mniej więcej, z grubsza ujęte, żądania społeczeństwa, których spełnienie przez rząd może doprowadzić do wytworzenia normalnych stosunków w Sejmie i kraju. Jeśli p. Bartel, chce naprawdę współpracy z Seejmem, musi zapoczątkować inny, całkiem inny, system rządzenia. Wtedy dopiero będzie można mówić o współpracy Sejmu i społeczeństwa z rządem. Wcześniej nigdy.

Niech za słowami pójdą czyny.

Co słychać w Sejmie?

Odesłanie wniosków podatkowych rządu do Komisji. — Oświadczenie p. Bartla. — Sprawa samorządu gminnego dla Małopolski.

Obecnie obrady Sejmu obracają się około sprawy budżetu. Jak już donosiliśmy Sejm przekazał projekt budżetu do swej komisji, która ma opracować budżet, poczem wróci on z powrotem do Sejmu, który go może uchwalić lub odrzucić. Budżet jest to zestawienie dochodów i wydatków państwa na przeciąg jednego roku. Obecny budżet jest bardzo wysoki. Dość powiedzieć, że na samo wojsko wydaje się przeszło 800 miljonów złotych. Wielka suma, moc pieniędzy. Ile to by można było dobrego zrobić dla chłopa na wsi i robotnika w mieście za te pieniądze. Ale tu nic z tego. Nie tylko, że nie dadzą tych pieniędzy ale chcą je właśnie zabrać i to od chłopów i robociarzy. Dlatego rząd wniósł do Sejmu projekt nowych podatków między innemi podwyższenia podatku gruntowego. Sejm większością głosów uchwalił odesłać te projekty do Komisji. Ciekawem jest to, że rząd we wniosku swoim o podwyższenie podatku gruntowego obciąża chłopów i to biednych chłopów, natomiast dla obszarników ma względy. Oni mają mniej płacić niż chłopi, a ziemi mają więcej. Na komisji socjaliści razem z Wyzwoleniem i Stronnictwem Chłopskiem będą dążyć do uwolnienia chłopów od podwyżki a za to nałożyć jak największe podatki na obszarników, bo oni mają z czego płacić i dlatego nie można żałować tych darmozjadów, co tuczą się pracą chłopa i robotnika. Lewica będzie bronić w Sejmie chłopów przed zachłannością obszarników, którzy pod rządami „sanacji" bebechowej porośli w piórka i całą Polskę chcą zamienić na swój folwark.

W czasie obrad nad budżetem p. **premjer Bartel** na zapytanie **tow. posła Czapińskiego** w sprawie przedkładania zamknięć rachunkowych za lata ubiegłe i umożliwienia Sejmowi wykonywania kontroli nad rządem, oświadczył, że rząd zamknięcia rachunkowe przedstawi Sejmowi do zatwierdzenia i że Sejm ma prawo kontrolowania rządu i krytyki jego działalności. Z oświadczenia tego wynika, że p. premjer nie godzi się z polityką panów reakcjonistów z klubu poselskiego jedynki, którzy za wszelką cenę chcą wywołać ostrą walkę rządu z Sejmem, aby tą drogą doprowadzić do zamachu, rozpędzić Sejm i zaprowadzić dyktaturę i niewolę chłopa i robotnika stokroć gorszą niż niewola rosyjska czy austrjacka. Oświadczenie p. Bartla jako naczelnika rządu, popieranego przez jedynkę, nie wsmak poszło panom jedynkarzom. Cała opinja polska uważa jednak że p. Bartel dobrze zrobił nie licząc się z głupimi pułkownikami. Chodzi teraz o to, aby to co powiedział, wy-

konał. — O tej sprawie piszemy we wstępnym artykule.

W Małopolsce dotychczas, mimo upływu 10lecia niepodległości obowiązuje w gminach wiejskich i miejskich stara austrjacka ustawa wyborcza. Ludzie w gminie podzieleni są na koła. W każdej gminie są 4 koła wyborców. Każde koło wybiera radnych. Jest to niesprawiedliwe, bo sprzeciwia się konstytucji, która głosi równość wszystkich wobec prawa. W naszych gminach bogacze mają większe prawa niż biedni, chociaż ci ostatni stanowią większość mieszkańców gmin. Ten stan jest zły i trzeba go jak najrychlej usunąć. Polska Partja Socjalistyczna od szeregu lat walczyła o wprowadzenie nowej ordynacji wyborczej do gmin. Niestety, rząd uniemożliwił uchwalenie ustaw samorządowych. Obecni socjaliści postawili w Sejmie wniosek o wprowadzenie do gmin wiejskich i miejskich takich wyborów jak są w Kongresówce t. j. powszechnych, tajnych, równych, bezpośrednich i proporcjonalnych to znaczy abyśmy w Małopolsce wybierali radnych gminnych w taki sposób jak do Sejmu. Wniosek ten referuje tow. poseł Ciołkosz, który opracował odpowiednie projekty ustaw, przedstawił je Sejmowi, skąd odesłano je do komisji. Z komisji po uchwaleniu wrócą one do Sejmu, który ostatecznie uchwali. Może już z wiosną będziemy mieli nowe wybory do gmin w Małopolsce, które oddadzą rządy gminne w ręce klasy pracującej.

Nowy projekt ustawy o wykonywaniu reformy rolnej opracowany przez PPS.

Projekt nowej ustawy o wykonaniu reformy rolnej został już przez posłów PPS. opracowany i wkrótce już będzie przedłożony Sejmowi do zatwierdzenia.

PPS. w projekcie tym żąda przeprowadzenia następujących zasad:

Wszelka parcelacja majątków przez obszarników, czy spółki parcelacyjne musi być bezwarunkowo zakazana. Parcelację przeprowadzać będzie wyłącznie Rząd.

Co rok Rząd ogłosi jakie majątki będą od obszarników wykupione na parcelację, przyczem zabierać należy całe majątki (po wyłączeniu gospodarstwa pozostawionego obszarnikowi), a nie po kilkadziesiąt hektarów neużytków, jak to się dotychczas robi. Parcelację należy przeprowadzić przedewszystkiem wielkich majątków.

Ponieważ Konstytucja nie pozwala na odebranie ziemi obszarnikom bez wykupu, przeto **obszarnicy będą mieć za ziemię zapłacone tyle, wiele sami tę ziemię ocenili do wymiaru podatku majątkowego w roku 1924.** Podawali oni, że ziemia ta jest warta od 50 złotych do 800 złotych za 1 hektar. Tyle też też obszarnicy za ziemię powinni dostać.

Należność za ziemię obszarnicy winni otrzymać od Rządu w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego. Tylko bardzo nieznaczna część należności za ziemię obliczona będzie w gotówce, na pokrycie odprawy dla robotników rolnych.

Każdy robotnik rolny bowiem w wykupionym do parcelacji majątku winien od obszarnika otrzymać odprawę, mianowicie 200 złotych za każdy przepracowany rok. Należność od obszarnika za odprawy Rząd potrąca obszarnikowi z należności za ziemię i odprawy wręcza robotnikom.

Ziemię w parcelowanych majątkach mają prawo nabyć:

1) wszyscy rodzinni robotnicy rolni z danego majątku, a jeśli jest ich mniej niż 1 robotnik na 15 hektarów, lub jeśli jakiś robotnik nie chciałby nabyć ziemi — to wówczas ziemię otrzymuje odpowiednia ilość bezrobotnych robotników rolnych z innych majątków;

2) wszyscy drobni dzierżawcy, tak by dokupiona przez nich ziemia, łącznie z ich własnym gruntem stanowiła samowystarczalne gospodarstwo;

3) właściciele karłowatych gospodarstw, do granic upełnorolnienia okolicznych wsi;

4) bezrolni mieszkańcy okolicznych wsi;

Wobec małego stosunkowo zapasu ziemi, nikt inny poza wyżej wymienionymi ziemi z parcelacji nie ma prawa nabyć.

Za bezrolnych nie uważa się synów, córki, żony rodziców właściciela wielkiego gospodarstwa chłopskiego.

Nabywcy parcel płacą za ziemię w ciągu 41 lat należność, która nie może być wyższa od ceny wykupu ziemi od obszarnika z dodatkiem najwyżej 20 procent na koszty parcelacji, czyli od 60 złotych do 960 złotych za 1 hektar (540 prętów), a to zależnie od klasy ziemi, oraz gdzie ona znajduje się. Za ziemię nabywca płaci raty Rządowi, który rozlicza się z obszarnikiem. Należność za ziemię będzie zahipotekowana na parceli.

Każdy nabywca parceli, o ile zażąda, otrzyma pożyczkę na zagospodarowanie w sumie 6 tysięcy złotych, spłaconą w ciągu 25 lat.

Należność za ziemię i pożyczka na zagospodarowanie nie może być oprocentowana wyżej nad 4 procent rocznie.

Także w majątkach, które już zostały rozparcelowane, Rząd przeprowadzi oszacowanie gruntów według nowego prawa. Jeśli nabywcy zobowiązali się zapłacić za ziemię więcej, niżby to należało, to część, której jeszcze nie zapłacili, zostanie odpowiednio obniżona, lub zupełnie skreślona. Na przykładzie będzie to wyglądać tak: obszarnik zażądał za hektar ziemi 2.000 złotych; nowy szacunek zaś wynosi tylko 400 złotych; jeżeli nabywca za hektar taki wpłacił 300 złotych, czyli dopłacić musi 100 złotych, a nie 1.700 złotych; jeżeli zaś nabywca wpłacił 800 złotych, to pozostałych 1.200 złotych nie będzie potrzebował wpłacać.

Takie są główne zasady nowego projektu prawa o reformie rolnej, opracowanego przez posłów PPS.

Dookoła tego prawa rozpocznie się na terenie Sejmu, a także w całym Państwie zażarta walka.

Zwycięstwo od Was samych, Towarzysze i Towarzyszki, zależy. Musicie rozwinąć żywą agitację po wsiach i folwarkach za żądaniem reformy rolnej według postulatów PPS.

Liczne zgromadzenia i zjazdy, przyjmowanie odpowiednich rezolucyj, oraz masowe stawanie pod sztandarami Polskiej Partji Socjalistycznej spowoduje, że choć jesteśmy na terenie Sejmu w mniejszości, przed wolą zorganizowanych mas chłopsko-robotniczych prawica będzie musiała się ugiąć.

Do walki o sprawiedliwą reformę rolną wzywamy Was, Towarzysze i Towarzyszki!

Unieważnienie wyborów do Kasy chorych w Tarnowie.

Szczyt cynizmu i przewrotności tarnowskiej „czwartej brygady".

Tarnów, 26 listopada.

Wybory do Kasy chorych w Tarnowie, odbyte 26 i 27 października br. zostały unieważnione przez Okręgowy urząd ubezpieczeń we Lwowie. Powód unieważnienia jest natury czysto politycznej. Jest to zemsta za odmowę PPS podzielenia się rządami w Kasie chorych z blokiem chadecko-sanacyjnym.

„Czwarta brygada", która w grupie ubezpieczonych uzyskała zaledwie ośm mandatów, nalegała na PPS, by zerwała porozumienie z socjalistami żydowskimi i weszła w sojusz z sanacją, oddając jej wiceprezesurę zarządu. PPS odrzuciła tę propozycję ze względów zasadniczych, tembardziej, że sanacja walkę wyborczą przeciw PPS prowadziła najnikczemniejszemi sposobami, rozpuszczając słowem i drukiem kłamstwa, iż socjaliści zdefraudowali w Kasie chorych kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Dla stworzenia powodów unieważnienia wyborów wniosła „czwarta brygada" protest przeciwko wyborom. Protest ten był szczytem cynizmu i przewrotności, albowiem powołuje się na to, iż kondydaci z listy chadecko-sanacyjnej agitowali przed lokalami wyborczemi... Okręgowy urząd ubezpieczeń we Lwowie uznał za możliwe unieważnić na podstawie tego protestu wybory i utrwalić rządy komisarskie.

„Czwarta brygada" rozpuszcza wiadomości, że także Rada miejska w Tarnowie będzie lada dzień rozwiązana, gdyż magistrat zanadto ulega wpływom PPS.

O czem piszą inni.

Bratnia nasza gazeta „Chłopska prawda" pisząc o uroczystościach ku uczczeniu 10-lecia Rządu Ludowego w Lublinie kończy artykuł wezwaniem do chłopów i robotników.

„Niechże ogień buntu przeciwko krzywdzie i wiary we zwycięstwo sprawiedliwości ogarnie całą Polskę. Pierwszy Rząd Ludowy upadł, bo za mała była świadomość i za słabą organizacja chłopska i robotnicza. Lecz poprzez oświatę i organizację powstanie nowy Rząd Ludowy, który oparty o uświadomione i zorganizowane masy, wykuje dla chłopa i robotnika Niepodległą Polskę Socjalistyczną. Oświata i organizacja — to jedyna droga do zwycięstwa".

— — —

Generał Roja, poseł Stronnictwa Chłopskiego wskazuje na konieczność dążenia do utworzenia rządu chłopsko-robotniczego, bo

„tylko rządy włościańsko robotnicze poprowadzą do pomyślności rządy w państwie pod względem gospodarczym, narodowościowym i ogólno politycznym — także nazewnątrz poważniej pewniej i bezpieczniej, a w następstwie dodatniej materjalnie i moralnie, aniżeli to co do dziś dnia ze szkodą dla społeczeństwa, narodu i państwa się dzieje".

Całkiem słusznie. Lewica nie tylko musi się bronić, ale przejść do zdecydowanego ataku na okopy reakcji, od rządów której chłopi i robotnicy mogą tylko otrzymać wyższe podatki, nędzę i wzrastający wyzysk. W państwie polskiem gospodarzem może być tylko chłop i robotnik, oni stanowią olbrzymią większość, oni żywią i bronią i dlatego oni powinni rządzić. Nikt inny.

— — —

„Wyzwolenie" we wstępnym artykule posła Smoły krytykuje działalność rządu odnośnie do wykonywania budżetu. Rząd wydaje pieniądze, bez żadnej kontroli, nie uważając nawet za stosowne usprawiedliwić się przed Sejmem.

„Wbrew prawu, wbrew zwyczajom każdej solidnej instytucji publicznej, rząd pozwolił i pozwala sobie na taką gospodarkę, że w roku zeszłym wydał ponad to co ustawa skarbowa mu zezwalała paręset miljonów złotych i do tego czasu nie wniósł do Sejmu przedłożenia dodatkowego budżetu, i do tego czasu nie dał dokładnych wyjaśnień, na co te pieniądze poszły?"

Tego rodzaju gospodarka rządu spotkała się z ostrym sprzeciwem całego Sejmu, z wyjątkiem lokajów z jedynki. Pieniądze, które rząd wydaje nie są prywatną własnością pp. ministrów, ale całego społeczeństwa i społeczeństwo musi wiedzieć na co one idą i co się z niemi dzieje. Gospodarzenie cudzym groszem musi podlegać kontroli tych, którzy te pieniądze dają.

KONFERENCJA OKRĘGU WYBORCZEGO NR. 47 RZESZÓW-NISKO-PRZEWORSK-ŁAŃCUT-JAROSŁAW odbędzie się w niedzielę 2 grudnia o godzinie 11 przedpołudniem w lokalu PPS w **Rzeszowie.** Porządek dzienny: 1) Sytuacja polityczna. 2) Sprawy organizacyjne. 3) Sprawa „Prawa Ludu". 4) Wolne wnioski. Wzywa się wszystkie komitety powiatowe do najliczniejszego udziału w konferencji.

Rada Wojewódzka PPS w Krakowie.

Z ruchu organizacyjnego.

ZGROMADZENIE POSELSKIE TOW. POSŁA CIOŁKOSZA W MIELCU.

Dnia 25 listopada odbył się wiec poselski w Mielcu w sali straży pożarnej, na który przybył **tow. poseł Ciołkosz.** Na przewodniczącego wybrano tow. Chruściela, sekretarzem tow. Głucha. Na wiecu jawili się licznie chłopi i robotnicy powiatu Mieleckiego.

Po obszernem sprawozdanu poselskem **tow. posła Ciołkosza,** które zostało przyjęte niemilknącemi oklaskami przez zebranych nastąpiła dyskusja w wyniku której uchwalono następującą rezolucję.

Zebrani w dniu 25 listopada 1928 r. na wiecu w Mielcu wyrażają pełne zaufanie posłom PPS.

Zebrani domagają się uchwalenia przez Sejm ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość oraz nadania Małopolsce demokratycznego samorządu. **Zebrani postanowiają w dniu 2 grudnia głosować przy wyborach do Kasy Chorych na listę Nr. 2.**

Zakończono okrzykiem na cześć PPS i odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

—ooo—

ZGROMADZENIE POSELSKIE W GMINIE BRZESZCZE

odbyło się w dniu 25 listopada b. r. Chłopi i robotnicy przybyli licznie z Brzeszcz i okolicznych wiosek. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Halow, sekretarzował tow. Kasperek. Referat wygłosił tow. **poseł Nosal,** witany przez obecnych burzliwemi oklaskami. W dwugodzinnem przemówieniu przedstawił tow. poseł obecną sytuację polityczną i gospodarczą w Państwie. Po przemówieniu odśpiewano Czerwony Sztandar poczem zgromadzenie zakończono.

ZGROMADZENIE RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS. W KRAKOWIE

odbędzie się w niedzielę dnia 16 grudnia 1928 o godzinie 10 przed południem w Domu Robotniczym z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie i wybór prezydjum;
2) obecna sytuacja polityczna — referent tow. poseł Kazimierz Pużak, sekretarz CKW. PPS.;
3) sprawy organizacyjne;
4) sprawy prasowe;
5) wolne wnioski.

W zgromadzeniu biorą udział ekzekutywy O. K. R-ów w pełnym składzie, oraz delegaci wszystkich organizacyj powiatowych i miejscowych, działających na terenie województwa krakowskiego.

Bliższe szczegóły w rozesłanych okólnikach.

Rada Wojewódzka PPS. w Krakowie.

Listy z kraju.

CZY DO ROZBIJANIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH POWOŁANY JEST KOMENDANT POSTERUNKU?

Bieżanów (pow. Wieliczka).

Pan komendant posterunku w Bieżanowie Romus zajmuje się bardzo gorliwie robotnikami należącymi do Związku Zaw. robotników spożywczych. Pan ten często zachodzi do dyrekcji fabryki „Oryża" i namawia do wyrzucenia z pracy delegatów. Ponadto p. Romus podaje do wiadomości dyrekcji karty karne robotników i w ten sposób stara się ich usunąć z fabryki.

Równocześnie pan Komendant opowiada że może usunąć ludzi z pracy a tych którzy wystąpią ze Związku będzie protegował u dyrekcji i wystara im się o podwyżki. Widocznie zapomina p. Romus, że nie wolno mu mieszać się do nieswoich spraw i szkodzić zorganizowanym robotnikom.

W tej sprawie udała się delegacja Związku w osobach tow. **Dra Szumskiego i tow. Lichonia,** sekretarza Związku do p. Wojewody z zażaleniem na zachowanie się p. komendanta wobec robotników. P. wojewoda przyrzekł zbadać tę sprawę i wydać odpowiednie zarządzenia jakie się okażą potrzebne dla poskromienia p. komendanta. — My ze swej strony radzimy p. Romusowi, aby zajął się swojemi sprawami, a nie szkodził robotnikom.

—o—

JAKICH TO RADNYCH MIEJSKICH MA BOCHNIA.

Rada gminna składa się w naszem mieście w przeważnej części z ludzi, którym na sercu leży wyłącznie ich własny interes a nie dobro gminy. Nic dziwnego zatem, że ludność uboga, a takiej jest najwięcej, narzeka na te rządy panów radców, którzy nakładają na biedaków jak największe podatki a ludzi bogatych, którzy mogli by i powinni płacić, chroni od podatków.

Kilku radnych socjalistów na każdem posiedzeniu przeciwstawia się tej rabunkowej gospodarce pp. radnych reakcyjnych i piętnuje ich metody ucisku podatkowego, stosowanego wobec biedaków.

Niedawno burmistrz Dr. Popiel postawił słuszny wniosek, aby podwyższyć podatek od patentów na wyszynk napojów alkoholowych. Wniosek ten zmierzał do podniesienia dochodów miasta przez obciążenie wyższym podatkiem szynkarzy, którzy ze sprzedaży trunków ciągną ogromne zyski. Zdawało by się, że Rada uchwali wniosek burmistrza. Niestety, na wniosek p. Płonki prezesa stowarzyszenia szynkarzy, Rada odrzuciła podwyższenie podatków. Ale, aby okazać się dobrodziejami miasta, naturalnie z cudzej kieszeni, p. radny Płonka i jego zacni kompani uchwalili podwyższyć podatek wodociągowy o 150 procent!

Podatek ten jest ciężką krzywdą dla ogółu ludności, jest ciosem zadanym przez klikę szynkarską klasie pracującej. Ludność zapamięta sobie dobrze ten występ p. Płonki i jego kompanji. Ale nie dosyć na tem.

Oto jakby na urągowisko, wybrano owego Płonkę na płatnego asesora magistratu. Doprawdy wstyd. Drwiny z ludności dochodzą już szczytu bezczelności. Człowieka, który spowodował obciążenie biedaków podatkami, który broni nielicznej grupki bogaczy wybiera się asesorem, właśnie dla tych względów. To są skutki austrjackiej ordynacji wyborczej do gmin, która rządy w naszych gminach oddaje w ręce jednostek nie reprezentujących nikogo, z wyjątkiem kilku szynkarzy i kilku notorycznych pijaków.

—ooo—

KSIĄDZ KATECHETA AGITATOREM POLITYCZNYM.

Przy nadchodzących wyborach do Kasy Chorych w Mielcu rozpoczął robotę agitacyjną ksiądz katecheta Dec, który na wszystkich kazaniach agituje za chadekami i wymyśla na socjalistów, oraz na wszystkich robotników zorganizowanych w Związku Zaw. Prac. Fizycznych.

Dnia 25 listopada przez cały dzień nawoływał z ambony, ażeby służba domowa przybyła do lokalu chadecji, gdzie wygłosi sam przemówienie. Na wiec po nieszporach z ciekawości przybyło około 20 dziewcząt, którym ksiądz opowiadał hocki-klocki, a między innemi obiecał zbudować dla nich dom, zachęcając ich przytem do wpisywania się do chadecji. Na zakończenie zapowiedział, ażeby się strzegły przed socjalistami.

Po uwolnieniu się od księdza dziewczęta doniosły naszym towarzyszom o nauce którą otrzymały. Po wyjaśnieniu przez naszych tow. że to jest pułapka urządzona tylko do wyborów, dziewczęta postanowiły głosować i agitować za listą Nr. 2. na której stoją robotnicy ze Związków klasowych i PPS.

Należy dodać, że podobnie agituje ów ksiądz w szkołach powszechnych, jakoteż w szkole przemysłowej. Możeby władze szkolne wglądnęły w tę sprawę i ostudziły nieco temperament polityczny księdza katechety.

ZWYCIĘSTWO PPS. DO RADY KASY CHORYCH W DROHOBYCZU.

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do Rady Kasy Chorych w Drohobcyzu, w wyniku których lista PPS. uzyskała 23 mandaty na ogólną liczbę 40, a BB., mimo szalonej agitacji uzyskała zaledwie 6 mandatów .

Od dnia 4 marca b. r. wpływy PPS. znacznie wzrosły, jest to jeszcze jeden dowód zaufania kraju do stanowiska i polityki PPS.

ANTONI PIOTROWSKI.

ZŁA ŻONA.

(Dokończenie).

— Robić, uważasz, to tam byle bałwan potrafi, chodzi o to, żeby zarobić a nie narobić się. Ja będę po dworach straszył, bo to lubię i to nie jest żadne zajęcie, a ty będziesz strachy wyganiał, szlachta co za to będzie płacić, będziemy się dzielić i dobrze żyć.

— A no dobrze — powiada skotak, i poszli straszyć i strachy wyganiać.

Zaraz w pierwszym dworze djabeł schował się na strych i zaczął wydziwiać. Łańcuchami brzęczał, garnkami ciskał, — jęczał, stękał — pierzyny ściągał z łóżek i tym podobne okropne rzeczy wyrabiał.

Okropnie się we dworze powylękali. Dopiero ten parobek, niby podróżny z daleka przychodzi do dwora. Wszyscy opowiadają mu, że tu okropnie straszy, a on niby tak niechcący powiada, że on by tego stracha wypędził.

Zaraz donieśli temu dziedzicowi, że taki człowiek znający przyszedł. A że państwo spazmowali w pokojach na kanapie ze strachu, więc ten szlachcic powiada:

— Sto złotych dam, tylko wypędź strachy, bo aż mi niedobrze.

I zaraz mu dał sto złotych i 50 groszy na piwo. Parobek poszedł na strych, a tam za kominem siedzi djabeł i łańcuchami brząka.

— No, chodź już chodź, bo dali sto złotych — powiada parobek.

Dobra nasza! — krzyknął wesoło diabeł i chlusnął odrazu przez dymnik na drogę i schował się w krzaki.

Parobek potem spotkał się z nim i podzielili się: każdy miał po 50 złotych i po 25 groszy. Djabeł swoje przepił zaraz z chłopami w karczmie przy drodze aby ich dusze pozgubić, to też zaraz się pobili i jednemu chłopu żonatemu łeb rozbili, że umarł bez spowiedzi. Ale parobkowi się to nie podobało i postanowił jakoś djabła się pozbyć.

Jak tylko już i te 25 groszy djabeł przepił z chłopami, tak powiada do parobka:

— Chodźmy, trzeba znowu co bez pracy zarobić!

Był niedaleko bardzo bogaty dwór, tak poszedł straszyć.

— A ty — powiada do parobka — czekaj długo i targuj się, za byle co wypędzać strachów nie podejmuj się, bo tu mogą zapłacić sto tysięcy złotych.

Jak wziął djabeł w tym dworze wydziwiać różne termedje, tak się wszystko w domu ze strachu pokotłowało. Pani była młoda, więc ze strachu jak się złapała męża za szyję, tak nie chciała puścić przez trzy dni, tylko piszczała cieniutko po francusku.

Pan chytry był, nie bardzo się coprawda bał strachów, ale mu się sprzykrzyło to żonine piszczenie, tak powiedział:

— Dałbym 10 tysięcy złotych, żeby mi kto te strachy wypędził.

Zaczęli o tem gadać ludzie na wsi i doniosło się do parobka, tak on znowu nieznacznie tak się wygadał, że on umie strachy wypędzać. Zaraz hala do dworu i opowiedzieli panu, — on się ciągle pytał co, jak, bo nie mógł nic zrozumieć przez ten żonin pisk. Dopiero jak zmiarkował, powiada:

— Niech przyjdzie ten, co wypędza strachy, tak jak powiedziałem, tak dam.

Więc parobek przyszedł do pana, pan się pyta:

— Umiesz podobno wypędzać strachy?

— Umiem, panie.

— Napewno aby?

— Całkiem napewno.

— No, to rób swoje, a ja ci dam 10 tysięcy złotych.

Tak parobek poszedł na strych i znalazł djabła za kominem i mówi do niego:

— Chodź, już dosyć strachów, ten szlachcic daje 10 tysięcy złotych.

— Mało! mało! niech da sto, jego stać na to — i zaczął znowu wydziwiać.

Ale ten parobek, myśli sobie, będzie dość 10 tysięcy złotych, bo już tego pana żal było, że ta jego żona tak go trzyma za szyję i w samo ucho mu piszczy ciągle. Więc do djabła powiada:

— Ja z gęby cholewy dla ciebie kondlu robił nie będę, wynoś się stąd!

A djabeł jeszcze gorszy harmider robi i powiada:

— Ani grosza mniej jak sto tysięcy.

Tem się parobek zmartwił, ale idzie na dół i myśli co tu zrobić. Pan czekał na niego, pani przy nim piszcząca też. Pan pyta:

— No i cóż, jakoś ciągle straszy.

— A bo to jakieś twarde — i w tej chwili przypomniała mu się ta baba, co to djabeł od niej uciekł. — Muszę iść po takie ziele, co przed niem strach ustąpi, niech pan szlachcic trochę jeszcze poczeka.

— Aby tylko nie długo, mój kochany człowieku, bom już prawie ogłuchł od tego pisku... to jest od tego straszenia.

Tak parobek poprosił pana szlachcica o bryczkę i parę koni, żeby było prędzej to ziele. Pojechał do tej baby i powiada jej tak:

— Widzi pani gospodyni, ten gospodarz co się pani z nim ożeniła, to jak uciekał, namówił mnie, abym z nim uciekł, ale to jakiś pijak z piekła rodem — więc teraz żałuję, żem gospodynię opuścił, a jak chcecie, to was zawiozę, gdzie on jest.

— A gdzie on jest, ten mój meżulek?

Sprawy emigracyjne.

W SPRAWIE WYJAZDU ŻON I DZIECI DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH DO MĘŻÓW I RODZICÓW NIE-OBYWATELI AMERYKAŃSKICH. Do wiadomości zainteresowanych wychodźców podajemy, że według nawego zarządzenia władz amerykańskich mężowie i rodzice powyższej kategorji wychodźców winni wyrabiać u władz portowo-imigracyjnych w Ameryce zaświadczenia o legalności wjazdu ich do Stanów Zjednoczonych. Zaświadczenia te noszą nazwę; Form 575.

Zaświadczenia te będą wysyłane bezpośrednio do konsulatu amerykańskiego w Warszawie: na podstawie tych zaświadczeń konsulat ma rejestrować nowych wychodźców.

Niezależnie jednak od konieczności wyrabiania Formy 575 wychodźcy, należący do kategorji powyższej winni składać podania do konsulatu amerykańskiego z załączeniem affidawitów.

Zarządzenie powyższe, dotyczy jedynie nowych zgłoszeń o karty wstępu albowiem konsulat amerykański, jak nam wiadomo, zamierza załatwić wniesione dotychczas podania bez zgłoszeń formy 575, a jedynie na zasadzie złożonego affidawitu.

W SPRAWIE WYJAZDU ROBOTNIKÓW ROLNYCH BEZ AFFIDAWITÓW DO KANADY. Zgodnie z uprzednio podanemi przez nas informacjami, wyjazd do Kanady robotników rolnych nie posiadających affidawitów, rozpocznie się w połowie lutego 1929 r. Kontyngent robotników rolnych na okres wiosenny 1929 r. dla Polski nie został jeszcze przez władze kanadyjskie ustalony, liczyć się jednak należy z tem, że w związku z dobremi urodzajami w Kanadzie kwota ta nie będzie mniejsza od kwoty, za rok 1928.

Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy nie przyjmują narazie zgłoszeń na wyjazd do Kanady. O otwarciu rejestracji przez P. U. P. P. niezwłocznie powiadomimy naszych czytelników.

NOWE EKSPOZYTURY URZĘDU EMIGRACYJNEGO. Urząd Emigracyjny uruchomił następujące ekspozytury: w Warszawie z okręgiem działania na m. Warszawę, województwa: warszawskie, kieleckie, lubelskie, łódzkie, poznańskie i pomorskie; w Krakowie z okręgiem działania na województwa białostockie, nowogródzkie i wileńskie.

Do zakresu działania tych ekspozytur należy: wydawanie zaświadczeń na paszporty emigracyjne do krajów zamorskich, nadzór i kontrola nad towarzystwami okrętowemi i towarzystwami emigracyjnemi, zwalczanie agentów emigracyjnych i t. d.

— A tu niedaleko we dworze, pijany na strychu leży.

— A to jedźmy prędko — mówi gospodyni takim głosem, że już pod parobkiem łydki ze strachu zadygotały.

Więc pojechali.

Jak przyjechali do dworu, było już ciemno — tak powiada ten parobek:

— Niech się gospodyni odzieje dobrze z głową w chustkę i cicho idzie, bo jakby mężulek poznał, toby drapnął.

Tak ta gospodyni tak cichutko idzie za parobkiem na strych, dopiero usłyszała, jak tam djabeł wydziwia.

— A to się szelma schlała — pomyślała sobie — poczekaj, hyclu, dam ja ci, żebym tak jutra nie doczekała!

Dopiero jak zrzuci chustkę z siebie, jak skoczy do tej dziury, gdzie djabeł siedział. — Jak ją zobaczył, zapomniał o wszystkiem, tylko się odwiódł i rogami w gonty, dziurę w dachu wybił i uciekł po prostu do piekła. Babę wyniosło za nim, no i cicho.

Dopiero parobek idzie do pana szlachcica i mówi:

— Proszę pana, już gotowe, strachów niema, tylko pan każe dach na pałacu naprawić, bo główny strach uciekł przez dach.

Więc pan wyjął z pularesu 10 tysięcy złotych i powiada:

— Uratowałeś mi życie, masz, żeby tak dłużej żona mi w ucho piszczała, tobym sobie w łeb kropnął z pistoletu.

Więc parobek pięknie podziękował, ale powiada:

— Możeby pan szlachcic jeszcze co na piwo przyrzucił.

Więc ten pan dał mu jeszcze pięć złotych.

Parobek kupił sobie porządną kolonię, ożenił się z niemową głupkowatą, a te pięć złotych dał na bezrobotnych.

Przegląd gospodarczy.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 23 listopada 1928 za 100 kg. towaru.

	zł.
Pszenica dworska	49·——50·—
Pszenica targowa	47·——47·50
Żyto dworskie	37·——38·—
Żyto targowe	36·——37·—
Jęczmień na krupy	33·——35·—
Jęczmień na paszę	32·——34·—
Owies dworski	37·——38·—
Owies targowy	36·——37·—
Kminek krajowy	200·—210·—
Mąka pszenna 65% gł.	75·——77·—
Mąka pszenna grysikowa	—·——·—
Mąka pszenna 50%	—·——·—
Mąka pszenna 65% z Kongr.	73·——74·—
Mąka pszenna grysik.	—·——·—
Mąka żytnia 70% okr. krak.	51·——52·—
Otręby żytnie	28·——28·50
Otręby pszenne	28·——28·50
Pęcak	43·——44·—
Siekanka	43·——44·—
Pobielanka	—·——·—
Fasola biała zwycz.	—·——·—
Fasola biała krótka	—·——·—
Fasola biała długa	—·——·—
Rzepak	77·——79·—
Ziemniaki	7·——8·—
Siano słodkie	26·——28·—
Siano średnie	23·——25·—
Siano kwaśne	18·——20·—
Koniczyna pastewna	33·——35·—
Słoma długa	11·——12·—

—ooo—

NAWOŻENIE W PÓŹNEJ JESIENI. Kto żyto i pszenicę przy wysiewie dostatecznie nie nawoził, może to jeszcze w późnej porze jesiennej uczynić. Odnosi się to przeważnie do soli potasowych, które można nawozić pogłównie, jeżeli rośliny nie są mokre. Najlepiej nadają się do tego wysokoprocentowe sole potasowe (zawierające *20—22%, 30—32%, 40—42%* czystego potasu). Także łąki i pastwiska mogą otrzymać coroczne nawożenie już w jesieni, do czego oprócz nawozów fosforowych także niezbędne są wysokoprocentowe sole potasowe. Kto więc zapewnić sobie chce przyszłoroczne plony w zbożu i paszy, niechaj nie zapomni o wystarczającem nawożeniu solą potasową i innemi potrzebnemi pokarmami roślinnemi.

ZAKAZ PRZYWOZU KASZY JĘCZMIENNEJ. W dniu 1 listopada br. weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów, na mocy którego, przywóz kaszy jęczmiennej do obszaru celnego R. P. jest zabroniony do dnia 31-go lipca 1929 r. włącznie. Pewne ilości kaszy jęczmiennej od powyższego zakazu może zwolnić Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

CŁO WYWOZOWE NA OTRĘBY. Weszło w życie rozporządzenie Ministrów: Przemysłu i Handlu, Rolnictwa oraz Skarbu, na mocy którego cło wywozowe od wszelkich otrąb pobierać będzie w wysokości zł. 5 od 100 kg.

Wszelkie otręby, z wyjątkiem otrąb pszennych i żytnich, za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu mogą być wywożone bez cła.

CŁO PRZYWOZOWE OD ŻYTA. Weszło w życie rozporządzenie Ministrów: Rolnictwa, Przemysłu i Handlu, oraz Skarbu na mocy którego cło przywozowe od żyta pobierane będzie od 100 kg. zł. 11. Ministerstwo Skarbu może zwolnić od tej opłaty.

KRONIKA.

GRUDZIEŃ

Dnie	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wsch.	Słońca Zach.
2 N	Bibjanny m. p.	7 21	15 29
3 P.	Franciszka Ksaw. w.	7 23	15 29
4 W.	Barbary p. m.	7 24	15 28
5 Ś.	Saby op., Niceta b. w.	7 25	15 28
6 C.	Mikołaja b. w., Leoncji m.	7 27	15 27
7 P.	† Ambrożego b. w.	7 29	15 26
8 S.	Niepokalane Poczęcie NMP.	7 30	15 26

LEKKIE POLEPSZENIE ZDROWIA TOW. POSŁA MARKA. Onegdaj popołudniu u łoża tow. pos. Marka odbyło się konsyljum lekarskie. Lekarze stwierdzili stan ciężki, nie budzący jednak obaw.

Jak się dowiadujemy w stanie zdrowia tow. Marka nastąpiło dość znaczne polepszenie.

ZAMIAST ZAPŁATY — ŚMIERĆ! Dyrektor budowy jednego z domów państwowych w stolicy zastrzelił robotnika, który zwrócił się do niego po należność za pracę. — Zamiast zapłaty za trud, za ciężką pracę czeka robotnika śmierć.

JEDYNKARZE NIE CHCĄ DOPUŚCIĆ DO KRYTYKI DZIAŁALNOŚCI P. PIŁSUDSKIEGO. Klub poselski jedynki uchwalił, że działalność p. Piłsudskiego nie można krytykować a przeciw wszelkiej krytyce jedynka wystąpi jak najostrzej.

Naturalnie lewica nie przestraszyła się tych gróźb jedynkowych i nie pozwoliła sobie odebrać prawa krytyki i kontroli marsz. Piłsudskiego, który jako minister spraw wojskowych podlega podobnie jak i inni ministrowie kontroli Sejmu. Sejm ma prawo krytyki ministrów i z tego prawa może a nawet powinien korzystać. Stwierdzili to w Sejmie przedstawiciele stronnictw lewicy, którzy stanowczo potępili wszelkie próby jedynki do usunięcia z pod krytyki p. Piłsudskiego. W państwie demokratycznem dozwolona jest krytyka nawet najwyższych osobistości. My swoich praw nie zrzekamy się. Jeśli zajdzie potrzeba, będziemy krytykowali p. ministra Piłsudskiego nie tylko w Sejmie ale i w kraju, na zgromadzeniach, w gazetach, bo lud musi wiedzieć co się dzieje w państwie i co robią ministrowie. Gróźb obszarników i ich sługusów nie ulękniemy się.

ZJAZD GAJOWYCH LASÓW PAŃSTWOWYCH. W ub. niedzielę odbył się w Warszawie nadzwyczajny zjazd gajowych lasów państwowych z powodu zamierzonego przez Ministerstwo Rolnictwa redukcji straży leśnej. W uchwałach zjazd domagał się zaniechania systemu zwalniania gajowych po długoletniej służbie państwowej bez żadnego zaopatrzenia. Nadto wyraził zjazd uznanie Polskiej Partji Socjalistycznej za obronę zagrożonego bytu ogółu gajowych lasów państwowych.

Kronika zagraniczna.

STOSUNKI WŁOSKO-ALBAŃSKIE do niedawna tak serdeczne, że zagrażały pokojowi na Bałkanie z powodu ekspanzji włoskiej i jej pupila Albanji, mające na celu osaczenie Jugosławji, uległy obecnie oziębieniu. Oziębienie to ma pozostawać w związku z ogłoszeniem angielsko-francuskiego układu morskiego. Rząd albański widzi w tym układzie zwycięstwo polityki Francji na morzu Śródziemnem przez zupełne odosobnienie Włoch faszystowskich, które to ani Albanji, sąsiadującej z Jugosławją nie mogą się na nic przydać. Podobno rząd albański zamierza zawrzeć trójprzymierze, w skład którego wchodziłyby, oprócz Albanji, także Jugosławja i Grecja. Byłby to cios dla imperjalistycznej polityki Mussoliniego na Bałkanie. Cios w tej grze Albanji przeciw swej protektorce włoskiej musi być wielki, skoro już szereg oficerów i urzędników narodowości włoskiej, którzy zajmowali wyższe stanowiska w armji lub przy dworze albańskim, zostało zwolnionych.

ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE. Po kilku dniach jałowych i śmiesznych wywodów obstrukcyjnych litewskiego dyktatora Waldemarasa rokowania te zakończono, gdyż nie wniosły prawie nic nowego do obecnej sytuacji polsko-litewskiej. Nowem można nazwać wynurzenie Waldemarasa, który w swych blagach antypolskich zagalopował się tak daleko w swych prawach historycznych, oświadczając, iż na mocy tych praw nietylko Wilna, ale i Mińsk (należący do Rosji sowieckiej — red.) należą do Litwy, co wywołało głośny śmiech na sali. W takiej sytuacji konferencja znów się rozbiła. Udowodniono, że z winy Waldemarasa jakakolwiek ugoda jest niemożliwą.

W BUŁGARJI ŚWITA. Po Rumunji, gdzie rząd przemocy musiał przecież ustąpić i nowy rząd odwołuje się do ludu przez rozpisanie wyborów, okazuje się i w Bułgarji przedświt zmiany, że reżym przemocy i antyludowy dojrzewa do upadku. Przy wyborach do powiatów otrzymała koalicja rządząca 280.000 głos., zaś opozycja 194.000 głosów. Liczebna moc rządu z opozycją dochodzą niby do równowagi. Jednakże, podnosząc, że ten rezultat osiągnęły stronnictwa opozycyjne pomimo teroru wyborczego, należy więc żywić nadzieję, że jest to początek końca rządów teroru i reakcji.

Wydawca: Zygmunt Klemensiewicz. Redaktor odpow.: Dr. Romuald Szumski. Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarz. H. Schiffa.